

Awantura na sesji o zaświadczenia dla spółdzielców. Gigantyczne opóźnienia

data aktualizacji: 2019.12.04



Nie ma szans, by do końca roku wszyscy spółdzielcy otrzymali zaświadczenia o przekształceniu nieruchomości. Na Ursynowie wydano ich do tej pory ok. 8 tys., a do wydania jest ok. 50 tys. O to, czy to właściwe tempo spierali się przez ponad godzinę ursynowscy radni.

Tempo wydawania zaświadczeń jest zbyt wolne - narzekali wczoraj na sesji radni opozycji. - *Urząd poległ na kilku polach. Wydał tylko 20 procent zaświadczeń. Poległ organizacyjnie. Poległ też na poziomie informacyjnym. Jest olbrzymia niepewność mieszkańców* - mówił radny Kamil Orzeł z Projektu Ursynów. Swoje dodawali radni PiS.

- *Nie zgadzam się, że ślimacze tempo to wina ustawodawcy. To retoryka przyjęta przez samorząd warszawski. Bardzo się cieszymy, że to przyspieszyło, ale wcześniej był chaos informacyjny. Do mieszkańców przychodziły listy, by płacili opłaty roczne przez 20 lat* - mówił Mateusz Rojewski.

Burmistrz: Pracujemy w pocie czoła

Sytuacja z zaświadczeniami rzeczywiście jest niewesoła. Do końca roku ursynowski urząd powinien był wydać ok. 50 tys. takich dokumentów, a wydał dopiero ok. 8 tys. Miasto uruchomiło [specjalną wyszukiwarke](#), z której - po wpisaniu adresu - można się dowiedzieć, czy dana nieruchomość ma choć jedno wydane zaświadczenie. Jeśli tak, wszyscy jej mieszkańcy nie muszą już wnosić w 2020 roku

kolejnej opłaty za użytkowanie wieczyste.

Odpowiedzialny za sprawy przekształceniowe wiceburmistrz Jakub Berent nakreślał sytuację. Nad zaświadczeniami w ursynowskim urzędzie bezpośrednio pracuje 7 urzędników, naczelnik wydziału oraz wiceburmistrz. Często zostają po godzinach. - *Pracujemy w pocie czoła, by wydawać te zaświadczenia jak najszybciej. Nie organizujemy wyścigów - to nie jest sens tej pracy* - mówił Berent.

Podkreślał, że dopiero po trzech nowelizacjach ustawy o przekształceniu prawa użytkowania wieczystego gruntów zabudowanych na cele mieszkaniowe w prawo własności tych gruntów, a więc od 15 lipca, samorządy mogły przyspieszyć z wydawaniem decyzji. Wcześniej w ustawie było tyle dziur, że powstał chaos. Wystarczyło np. żeby przy dużym bloku, na wspólnej posesji, była budka dla ochroniarzy, która faktycznie okazywała się warzywniakiem, a przekształcenie nie następowało z mocy ustawy. Zaświadczenia więc nie można było wydać.

- *Te trzy nowelizacje, które zostały wprowadzone nie tylko uzupełniają luki, ale też dokładają dodatkowych obowiązków* - tłumaczył Berent. I nie był w stanie odpowiedzieć na pytanie kiedy wydawanie zaświadczeń się zakończy. - *Miasto ma założenie, aby ogromna ilość zaświadczeń była wydana do połowy przyszłego roku. Jeśli tak ma być, to będziemy potrzebować wzmocnienia personalnego* - zapowiadał zastępca burmistrza.

Frontalny atak opozycji

Radni Projektu Ursynów atakowali urząd za słabe statystyki. - *Tempo pracy nie odpowiada reszcie Warszawy* - mówił Bartosz Zawadzki. I podawał wyliczenia: Ursynów pod względem procentowego wskaźnika wydanych zaświadczeń był na trzecim miejscu od końca.

Maciej Antosiuk dopytywał: - *Na dzień 18 października wydano 14,4% zaświadczeń - był to trzeci najgorszy wynik w Warszawie. Najgorsze były Wola i Praga Południe. Jak teraz Ursynów ma się na tle tych dzielnic?*

- *Proponuję wziąć liczby bezwzględne. Ursynów jest mniej więcej w połowie stawki. Wesoła ma do wydania 250 razy mniej zaświadczeń, Wilanów ma do wydania 25 razy zaświadczeń. Powoływanie się na odsetek zaświadczeń jest niewłaściwe, bo skala w poszczególnych dzielnicach jest różna* - odpowiadał burmistrz Berent.

Frontalny atak radnych opozycyjnych zdenerwował radnych rządzącej Koalicji Obywatelskiej. - *Nie słucha!* - krzyczeli radni. - *Jest Pan zwykłym cynikiem!* - rzucał radny Tomasz Sieradz z KO. Jego zdaniem radni opozycji zachowywali się, jakby nie rozumieli odpowiedzi udzielanych przez wiceburmistrza.

- *O co Wam chodzi? Jaki jest cel tej wymiany zdań? Celem pracy urzędników nie jest statystyka. Możecie się jeszcze 2 godziny tak przerzucać. Z Waszej strony nie padło jeszcze żadne pytanie w interesie mieszkańców! Próbujecie udowodnić, że ludzie ciężko pracujący nic nie robią* - odpowiadał na zarzuty wiceburmistrz Piotr Zalewski.

Ale radni opozycji nie ustępowali. Krytykowali też ratusz za słabą politykę informacyjną. Burmistrzowie prosili zaś radnych o wsparcie w dotarciu do mieszkańców z informacjami na temat wyszukiwarki nieruchomości.

"Bonifikata nie przepadnie"

Ok. 65% mieszkańców po wyszukaniu swojego adresu w wyszukiwarce może się już dziś dowiedzieć, czy ich nieruchomość została przekształcona. Do końca roku taką możliwość ma mieć 100% spółdzielców. Na tę chwilę wielu z nich widzi komunikat, że ich nieruchomość "nie znajduje się jeszcze w bazie". Wiceburmistrz Berent zalecał, by mieszkańcy poczekali do 2 stycznia.

- *Wówczas informacje z wyszukiwarki będą już ostatecznym sygnałem, że nie trzeba wносить opłaty za użytkowanie wieczyste* - mówił. Bo właśnie o to, czy płacić, czy nie płacić najczęściej pytają spółdzielcy zaniepokojeni brakiem zaświadczenia.

- *Coraz większa liczba mieszkańców zadaje też pytanie o to, czy stracą bonifikatę* - pytał Antoni Pomianowski z Inicjatywy Mieszkańców Ursynowa.

- *A co, gdy mieszkaniec dostanie zaświadczenie w połowie przyszłego roku, a wcześniej zdecydował się na raty roczne. Czy może skorzystać z bonifikaty? Czy nie traci jej, jeśli zdecydował się na raty roczne? Co jeśli przegapi 2 miesięczny termin wniesienia o bonifikatę?* - dodawał radny Mateusz Rojewski z PiS.

Jakub Berent odpowiadał, że ulga 98% nie przepada, bo jeżeli otrzymamy zaświadczenie (po 30 listopada), to licząc od daty jego otrzymania, mamy 2 miesiące na zgłoszenie zamiaru wniesienia opłaty jednorazowej z bonifikatą. Następnie otrzymamy z urzędu decyzję o wysokości opłaty jednorazowej z bonifikatą. I dopiero od tego momentu mamy maksymalnie 2 miesiące na jej zapłatę.

A co jeśli już wcześniej zdecydowaliśmy się wносить opłaty roczne? - *Odpowiedź jest w ustawie. Art. 7 mówi, że w każdym momencie osoba może zgłosić zamiar wniesienia opłaty jednorazowej. Jeśli ktoś chce wnieść pierwszą opłatę roczną, a później 19 opłat w formie jednorazowej, to dostanie bonifikatę 98% liczoną od tych 19 opłat* - tłumaczył wiceburmistrz.

Są jednak na Ursynowie spółdzielnie, których mieszkańcy w ogóle jeszcze nie wiedzą co ich czeka i czy kiedykolwiek doczekają się własności gruntu. Ich bloki stoją bowiem na gruntach dzierżawionych od miasta. Tak jest np. w ogromnej części spółdzielni "Stokłosy" czy części spółdzielni "Imielin".

- *To kolejne wyzwanie legislacyjne. Zakładam, że intencją ustawodawcy jest także przekształcenie gruntów, dla których użytkowanie zostanie dopiero ustanowione* - kwitował burmistrz Jakub Berent.

Źródło:

<https://haloursynow.pl/artykuly/awantura-na-sesji-o-zaswiadczenia-dla-spoldzielcow-gigantyczne-opoznienia,13707.htm>